

Poznań, dnia 15 marca 1938 r.



Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

# NARESZCIE!

W czwartek dnia 3. bm. uchwalona została przez Sejm nowela do ustawy emerytalnej, która częściowo naprawia najjaskrawsze, niespotykane w żadnym ustawodawstwie krajów kulturalnych, w żadnym państwie praworządnym, — pogwałcenie zasad prawnych, dokonane na najsłabszej ekonomicznie grupie społecznej, i jakkolwiek grupa ta oddała państwu i społeczeństwu najlepsze swe siły, swoje cenne doświadczenie całego życia.

Tekst ustawy o uchyleniu dekretu podaliśmy w poprzednim numerze „Emeryta”.

Sam fakt, że o naprawę tej krzywdy, o przywrócenie prawa, potrzeba było uporeczywie walczyć przez całe dwa lata i to walczyć z tymi, którzy z urzędu winni stać na straży prawa i praworządności, którzy przy każdej sposobności podkreślali, że dążą do sprawiedliwości społecznej, napawa smutkiem tych obywateli, którzy praworządność i sprawiedliwość społeczną uważali zawsze za fundamentalne podstawy każdego kulturalnego państwa.

Przedstawiciele Rządu, przyznali kilkakrotnie, że emerytom wyrządzono krzywdę, że zasady prawne zostały w stosunku do nich pogwałcone, lecz na usprawiedliwienie swoje wskazywali na konieczności państwowe.

Czy jednak te konieczności rzeczywiście istniały?

Rząd pragnął 12-tu milionami zł oszczędzonymi na najsłabszej ekonomicznie grupie społecznej, ratować równowagę budżetu państwowego, — równocześnie jednak podwyższył o 100 do 300% uposażenia najwyższych dygnitarzy.

Podwyżka ta kosztowała 43 miliony złotych.

W tym samym czasie znalazł też Rząd środki na kosztowne, a nikomu nie potrzebne eksperymenty. O jednym z nich mówił w obecnej sesji parlamentarnej senator *Algajer*, mianowicie o słynnej produkcji sztucznej wełny „lanitalu”, która miała być wytwarzana z mleka i to wówczas, kiedy miliony dziatwy polskiej, a przede wszystkim dzieci i wnuki emerytów, pozabawione były możliwości odżywiania się mlekiem.

Znalazło się kilka milionów na „wyprawy naukowe” do Poł. Ameryki dla badania fauny i flory w Andach i Kordylierach, na wyprawy himalajskie i polarne, a równocześnie kilkadziesiąt tysięcy najlepszych rak roboczych emigrować musiało do tejże samej Ameryki Południowej w poszukiwaniu za pracą i chlebem, których zabrakło im w Ojczyźnie.

Nie zabrakło też w skarbie pieniędzy i nie zagroziło równowadze budżetowej, wysłanie na turnee zagraniczne polskich girlsów baletowych, z b. ministrem jako impresariem na czele, a występy te nie wszędzie zyskują przychylną ocenę, często wręcz przeciwnie, — narażają Polskę na kompromitację.

Można by wyliczyć znacznie więcej takich pozycji, na których p. Minister Skarbu mógł osiągnąć znacznie większe oszczędności budżetowe, aniżeli przez obciążenie zaopatrzenia emerytalnych ludzi zasłużonych, oraz wdów i sierót po nich. Równowagę budżetową można było

łatwo osiągnąć bez naruszenia nabytych praw i pogwałcenia obowiązujących ustaw.

Z tego też powodu uzależnianie naprawienia krzywdy emerytów, od zgody na nowe ich pokrzywdzenia, przez odłożenie terminu wejścia w życie noweli na 3 miesiące tj. dopiero od 1 lipca br. oraz przez potrącania jeszcze 4%-owego podatku dla uzyskania 2¼ milionów złotych, świadczyć musi o wybitnie nieżyczliwym ustosunkowaniu się do emerytów pewnych sfer.

A może w żądaniu utrzymania jeszcze podatku specjalnego był inny ukryty cel, o którym — ma się rozumieć — mówić nie wypadało, mianowicie ulegalizowanie tego podatku przez ciała parlamentarne, gdyż dotychczas podatek specjalny nie miał podstaw prawnych, albowiem wprowadzony on został zwykłym rozporządzeniem p. Prezydenta R. P. na podstawie dekretu.

Jak wiadomo Sejm udzielać może pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń z mocą ustaw, lecz z pełnomocnictw tych wyłączone jest prawo nakładania nowych podatków (art. 55 konstytucji) i zmiany postanowień samej konstytucji.

Pobierany przez przeszło dwa lata podatek specjalny był aktem niezgodnym z postanowieniami konstytucji, a zatem obłożeni kontrybucją mieliby prawo żądać zwrotu wpłaconych sum.

Dlatego potrzebna była legalizacja tego rozporządzenia w formie przedłużenia prawa poboru podatku, ma się rozumieć znów kosztem najsłabszych.

Propozycje niektórych posłów, ażeby zmniejszyć pobory najwyższej uposażonych dygnitarzy, nie rozsiewać między tych samych dygnitarzy wysokich renumeracji i dodatków służbowych minęły bez echa, nie raczono na nie odpowiedzieć.

A przecież na tych obciążeniach, społecznie sprawiedliwych i słusznych zaoszczędzono by więcej aniżeli 2¼ miliona zł odebranych emerytom. Równowaga budżetowa, o którą tak skrupulatnie dba p. Minister Skarbu byłaby nie tylko zachowana, ale byłoby możliwym zrobienie poważnych oszczędności budżetowych.

Przez częściowe bodaj uchylenie dekretu, uczyniono poważny krok w kierunku przywrócenia w Polsce prawa i sprawiedliwości społecznej, usunięto część rozdrażnienia i rozgoryczenia, które w zupełności znikną dopiero wtedy, kiedy zniesiony zostanie podatek specjalny i nałożona na emerytów niesłuszna 4%-owa opłata za uchylenie krzywdy.

M. M-t.

A teraz kilka słów pod adresem referenta Komisji budżetowej p. posła Ostafina, którego nazwisko, dzięki emerytom, przejdzie do historii jako *prawodawcy, twórcy: „lex Ostafin”*.

Twierdzi Pan panie Pośle, że my wywołujemy ferment wśród rzesz emeryckich; a więc zdaniem Pana, ferment, rozgoryczenie, żal i nieufność wywołaliśmy my, a nie twórcy dekretu?

Czy nie należało przed rzuceniem takich inwektyw zapytać ogół emerytów? Czy nie czytał Pan wywodów

Oplata pocztowa  
uiszczona ryczałtem  
Adres Redakcji  
i Administracji  
Poznań, Matejki 54  
Telefon Nr 8-86-38  
Konto PKO 209,000  
Konto poczt. - rozrach.  
tylko dla prenumeraty  
Nr 50

Prenumerata:  
rocznie . . . . . zł 6,00  
kwartalnie . . . „ 1,50  
pojed. numer . . . 0,25

Ogłoszenia:  
drobne: 1 słowo 10 gr,  
napis 1 słowo 20 gr  
reklamy: ¼ str. 40 zł,  
100 mm kw. 0,30 zł

Czas odnowić prenumeratę na II kwartał 1938